

## Masz kredyt indeksowany / waloryzowany / denominowany do franka szwajcarskiego?

### 10 rzeczy, które warto wiedzieć zanim pozwiesz bank

1. Twój kredyt „frankowy” ma najprawdopodobniej poważne wady prawne. Umowa może zostać uznana za nieważną w całości lub „odfrankowiona”. W przypadku nieważności umowę traktujemy tak, jakby nigdy jej nie było (w tym nie ma hipoteki, bo ta wynika przecież z umowy). W przypadku „odfrankowienia” umowa jest ważna i trwa dalej, ale masz kredyt złotówkowy z oprocentowaniem (LIBOR+ marża) wynikającym z Twojej umowy i przysługuje Ci zwrot nadpłaty z zawyżonych rat kredytowo-odsetkowych. Zakres wad prawnych umowy, ścieżka postępowania i poziom ryzyka dla danego procesu zależą od konkretnej umowy. Są banki, które przegrywają z „Frankowiczami” w sądach praktycznie w każdym tygodniu, a są takie, których umowy dopiero kilka razy upadły i sądom zdarza się błędnie uznawać, że mamy do czynienia z kredytem „walutowym”.
2. Sąd nie może bez Twojej zgody łączyć Twojej umowy kursem średnim NBP, oprocentowaniem WIBOR, kursem rynkowym itd. Wyraźnie zakazuje tego wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie Państwa Dziubak wydany 3 października 2019 roku. Pozostają dwa wyjścia – nieważność całej umowy lub jej „odfrankowienie”. Decyzja należy do sądu.
3. Fakt, że minęło 10 lat od podpisania umowy albo że podpisałeś aneks i spłacasz teraz kredyt we frankach nie zamyka Ci drogi do sądu. Mogła przedawnić Ci się jedynie część nadpłaty na kredycie, gdy chciałbyś „odfrankować” umowę, ale nadal piłka jest w grze. Nawet jeżeli spłaciłeś już swój kredyt kilka lat temu, to również nie wyklucza możliwości pozwania banku do sądu.
4. Bank nie zrobi Ci krzywdy, jeżeli go pozwiesz. Nie mogą z tego powodu wypowiedzieć Ci umowy ani stosować żadnych innych sankcji.
5. Jeżeli Twoja umowa byłaby ważna, ale do „odfrankowienia”, to z każdym miesiącem przedawniają Ci się kwoty z kolejnych nadpłaconych rat. Dlatego zwlekając z procesem robisz bankowi prezent. Chyba, że wcześniej przerwałeś bieg przedawnienia Twoich roszczeń - poprzez sądowe zawiązanie do próby ugodowej lub postępowanie przed

Rzecznikiem Finansowym. Pamiętaj, że złożenie reklamacji do banku czy wysłanie wezwania do zapłaty nie przerywa biegu przedawnienia.

6. Proces sądowy z Bankiem, to długa batalia, często na pierwszy termin rozprawy czeka się nawet rok. Obecnie zapada coraz więcej wyroków pozytywnych dla kredytobiorców, ale to nie oznacza, że cokolwiek dzieje się szybko i „z automatu”. W czasie procesu odbędzie się Twoje przesłuchanie, przesłuchanie świadków „dyżurnych” banku, być może przeprowadzany będzie dowód z opinii biegłego. Po wyroku sądu pierwszej instancji, nawet jeżeli wygrasz, to bank na 99% wnieśnie apelację. Średni czas trwania sprawy do prawomocnego zakończenia to około 3 lat.
7. Proces z bankiem kosztuje. Musisz zapłacić opłaty sądowe i wynagrodzenie dla pełnomocnika. Nie jest jednak tak, że w celu pozwania banku musisz mieć do dyspozycji np. „wolne” kilkanaście tysięcy złotych na ten cel. Wielu prawników na życzenie Klienta rozkłada honorarium za prowadzenie sprawy na raty. Jednocześnie adwokatom i radcom prawnym nie wolno prowadzić sprawy za wynagrodzenie uzależnione wyłącznie od wyniku sprawy. Jeżeli jakiś adwokat lub radca prawny oferuje Ci wynagrodzenie wyłącznie na zasadzie success fee i rozliczenia po wygranej sprawie, to znaczy, że łamie kodeks etyczny.
8. Nie ma gwarancji, że wygrasz proces z Bankiem. Żaden uczciwy adwokat czy radca prawny takiej gwarancji dać Ci nie może. Decyzję podejmuje sąd, nie Twój adwokat czy radca prawny. Możesz mieć świetny pozew, pełną argumentację, ale i tak przegrać. Oczywiście w przypadku przegranej w pierwszej instancji przysługuje Ci apelacja.
9. Banki nie rozmawiają z Kredytobiorcami, nie ma obecnie szans na ugodowe załatwienie sprawy. Jeżeli chcesz coś zrobić ze swoim kredytem, to pozostaje tylko droga sądowa.
10. Brak działania w sprawie Twojego kredytu sprawia, że nie tylko podarujesz bankowi nadpłatę na Twoim kredycie, ale również ponosisz na przyszłość nieograniczone ryzyko kursowe. Nikt nie da gwarancji, że kurs franka szwajcarskiego za kilka lat nie wzrośnie – a wtedy Twój kapitał do spłaty będzie jeszcze wyższy niż dzisiaj. Proces z bankiem to nie tylko zabezpieczenie powstałych już Twoich roszczeń o zapłatę, ale też krok mający na celu pozbycie się ryzyka kursowego w przyszłości.

*adwokat Joanna Wędrychowska*